

Łukasz Zaorski-Sikora

"Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?", Philip Zimbardo, Warszawa 2008 : [recenzja]

Civitas Hominibus : rocznik filozoficzno-społeczny 5, 127-130

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Łukasz Zaorski-Sikora

Philip Zimbardo, *Efekt Lucyfera.* *Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*

Przekł. Anna Cybulko, Joanna Kowalczevska, Józef Radzicki, Marcin Zieliński, Warszawa: PWN, 2008

Czy, jak ulubiony anioł Boga,
Lucyfer, my również możemy ulec pokusie,
by czynić innym to, co niewyobrażalne?¹

Rozważania dotyczące zła pojawiały się w ramach religii, filozofii, teologii, literatury i sztuki. Człowiek od zawsze stara się bowiem wytłumaczyć zło, którego boleśnie doświadczą na co dzień. W długo oczekiwanej na polskim rynku wydawniczym² książce z nurtu psychologii dobra i zła, czyli *Efekcie Lucyfera*, Philip Zimbardo prezentuje mechanizmy, które ze zwykłego człowieka czynią oprawcę lub – przeciwnie – bohatera sprzeciwiającego się okrucieństwu. Formułuje w niej tezę, iż zło jest podobnie banalne i zwyczajne jak dobro. Innymi słowy, zwyczajni ludzie w zależności od tego, w jakich okolicznościach się znajdują, mogą stać się zarówno złoczyńcami, jak i bohaterami, obrońcami dobra.

Punktem wyjścia dla sformułowania takiej tezy był głośny eksperyment stanfordzki (Stanford Prison Experiment – SPE) przeprowadzony w 1971 roku. Polegał on na zbadaniu efektów symulacji życia więziennego. Zdrowi pod względem fizycznym i psychicznym studenci ochotnicy zostali w nim podzieleni na więźniów i strażników. Eksperyment ten pokazał, iż zwyczajni ludzie w specyficznych warunkach wcielają się w role brutalnych oprawców i bezwolnych, pozbawionych podmiotowości (uprzedmiotowionych)

¹ P. Zimbardo, *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, Warszawa: PWN, 2008, s. 18.

² Książka *Efekt Lucyfera* Philipa Zimbardo ukazała się na polskim rynku ze znacznym opóźnieniem w stosunku do oficjalnej daty jej wydania.

ofiar. W rozdziałach poświęconym SPE przedstawione zostało w szczególności pogłębione stadium transformacji, jaką przechodził każdy ze studentów w pozorowanym więzieniu, które stało się ostatecznie nazbyt rzeczywiste. Rozdział po rozdziale, chronologicznie ukazana została osobista narracja uczestników z minimalną dawką psychologicznej interpretacji. Dopiero po zakończeniu tego – przerwanej przedwcześnie ze względu na nasilające się niebezpieczne akty okrucieństwa – studium pojawia się refleksja zmierzająca do wyjaśnienia wywołanych tutaj dynamicznych procesów psychologicznych. Według Zimbardo powodem zachowań takich, jak bestialskie torturowanie więźniów (w tym przypadku kolegów studentów, którzy jedynie wcielili się w role więźniów), nie są zaburzenia ludzkiej psychiki, lecz wpływ otoczenia na jednostkę.

Po ujawnieniu przypadków znęcania się nad „prawdziwymi” więźniami podczas drugiej wojny w Iraku amerykański psycholog przypomniał o wyniku swojego eksperymentu wskazującego na warunki więzienne jako szczególnie sprzyjające przemocy. Stwierdził: incydentom takim, jak wydarzenia w więzieniu Abu Ghraib, nie są winni żołnierze, lecz system, sytuacja izolacji i poczucie anonimowości. Wyrazistość takiego stwierdzenia jest niewątpliwie związana z opisanym w książce osobistym zaangażowaniem Zimbardo w proces jednego ze strażników żandarmerii wojskowej, któremu prokurator i sędzia zarzucali winę wynikającą „z dyspozycji” i będącą konsekwencją przemyślanego wolnego wyboru zła³. Analiza tego procesu doprowadziła autora *Efektu Lucyfera* do dostrzeżenia szerszej perspektywy odnoszącej się do nadrzędnej siły mogącej uczynić zło z dobra. W takiej perspektywie jest nią system, czyli kompleks czynników kształtujących kontekst sytuacyjny. Jest to cenne spostrzeżenie, gdyż – mimo iż psychologia społeczna zgromadziła wiele dowodów na poparcie koncepcji, że w określonych okolicznościach wpływy sytuacyjne tryumfują nad dyspozycjami osobowymi – wielu psychologów nie docenia wagi głębszych źródeł władzy tkwiących w politycznych, ekonomicznych, religijnych, historycznych i kulturowych schematach, które definiują określone sytuacje jako legalne lub wykraczające poza normy prawne. Szczególnie ważnym czynnikiem okazują się tutaj relacje związane z władzą:

Jednym z wiodących wniosków Stanfordzkiego Eksperymentu Więziennego było stwierdzenie, że wszechobecna subtelna władza, jaką posiada osoba kontrolująca zmienne sytuacje, może całkowicie zdominować wolę oporu jednostki⁴.

Co ciekawe, w książce *Efekt Lucyfera* Zimbardo zauważa, że bardzo często to właśnie uwarunkowanie sytuacyjne powoduje, iż zwykli ludzie robią także coś niezwykłego i heroicznego – ich udziałem staje się, można rzec, „banalne dobro”⁵. Innymi słowy, nawet jeśli przyjmiemy, że istnieją wyjątkowe osoby wyróżniające się spośród społeczeństwa dzięki śmiałym czynom i życiowym poświęceniom, to stanowią one wyjątki w szeregach bohaterów. Większość ludzi, których uważamy za bohaterów, to bohaterowie chwili, w której padło wyzwanie do służby. Zimbardo jest przekonany co do tego, iż czyniąc

³ Zimbardo był świadkiem obrony strażnika Ivana „Chipa” Fredericka, zeznającym na jego procesie na okoliczność oddziaływań sytuacyjnych, które przyczyniły się do badanych nadużyć.

⁴ P. Zimbardo, dz. cyt., s. 18.

⁵ Zimbardo posługuje się jedynie przejętym od Hannah Arendt pojęciem „banalnego zła”, odnośnie obrońców dobra używa określenia „banalny heroizm”.

heroizm egalitarnym atrybutem natury ludzkiej, a nie rzadką cechą nielicznych wybranych, można lepiej upowszechnić heroiczne czyny w każdej społeczności. Jak pisze:

Zło, które utrzymuje się wśród nas, trzeba przewycięzać, a w końcu pokonać większym dobrem w sercach wszystkich i osobistą heroiczną determinacją każdego zwykłego mężczyzny i każdej zwykłej kobiety⁶.

Jednocześnie zauważa, iż heroiczne czyny są czymś efemerycznym i nieprzewidywalnym. Innymi słowy, ich macierz okazuje się być trudniejsza do zdefiniowania od źródła czynów złych. W jaki sposób można zatem starać się dobro „pielęgnować”? Niestety, takiej odpowiedzi Zimbardo nie daje, a z książki wyłania się wręcz upiorna konkluzja, że ci sami ludzie w taki sam nieprzewidywalny sposób mogą stać się wyrobnikami dobra lub zła...

Kim jest zatem osoba, która nie godzi się na zło? Czy jest to opisywany w *Efekte Lucyfera* bohater – „zwyczajny niezwyczajny”, który przeciwstawia się złu, kierując się po prostu warunkowanym przez okoliczności „podszeptem serca”? Ciekawszej, a na pewno bardziej refleksyjnej, odpowiedzi na tak sformułowane pytanie udziela Hannah Arendt, której rozważania dotyczące zła czasów nazizmu były niewątpliwie dla Zimbardo inspiracją. Jak zauważa ona w eseju pt. *Odpowiedzialność osobista w czasach dyktatury*, to właśnie członkowie szacownego społeczeństwa jako pierwsi akceptowali nowy porządek – porządni ludzie zaskakująco łatwo i szybko zamieniają stary porządek (system wartości) na nowy – tych, którzy mieli odwagę powiedzieć „nie” złu, cechowała raczej stała dyspozycja, aby żyć w zgodzie z samym sobą, czyli prowadzić wewnętrzny dialog od czasu Sokratesa nazywany myśleniem. Jak pisze Arendt:

całkowity upadek szacownego społeczeństwa w czasach hitlerowskiego reżimu może nauczyć nas, że w takich warunkach ci, którzy trzymają się sztywno wartości i norm moralnych, nie są wiarygodni: wiemy, że można je zmienić z dnia na dzień i że pozostaje wówczas jedynie nawyk trzymania się czegokolwiek. O wiele bardziej wiarygodni będą wątpiący i sceptycy, nie dlatego, że sceptycyzm jest dobry, wątplenie zaś zdrowe, ale dlatego, że przywykli oni do samodzielnego analizowania i podejmowania decyzji. Najlepsi będą ci, którzy tylko jedno wiedzą na pewno: że cokolwiek się wydarzy, jak długo będziemy żyć, będziemy musieli żyć ze swoim „ja”⁷.

W owej, obecnej od wieków w filozofii Zachodu, sokratejskiej perspektywie to właśnie myślenie „na własny rachunek” poprzedzające działanie okazują się być skutecznym panaceum na banalne zło. Mówiąc słowami Sokratesa: wszelkie zło tego typu pochodzi z niewiedzy lub też wynika z bezmyślnego, bezkrytycznego przyjmowania na wiarę cudzych poglądów i wartości – głupota jest defektem intelektu równoznacznym z niemoralnością.

Spór o pochodzenie zła toczy się od tysięcy lat. Wśród współczesnych filozofów, psychologów i pedagogów brak zgody co do tego, czy „skłonność do zła” to zjawisko wrodzone, instynktowne czy też wynikające z oddziaływania czynników zewnętrznych i od człowieka niezależnych. Jedno jawi się jako pewne, człowiek nie może się pozbyć

⁶ P. Zimbardo, dz. cyt., s. 458–459.

⁷ H. Arendt, *Odpowiedzialność i władza sądzona*, Kraków: Wydawnictwo Prószyński i S-ka, 2003, s. 76.

zła niezależnie od tego, czy będziemy je wpisywać w naszą naturę czy wręcz przeciwnie – utożsamiać z ceną za wolną wolę. Być może warto jednak tutaj na koniec i ku pokrzepieniu przypomnieć Immanuela Kanta, który konstatował, iż istnieje jedynie „skłonność”, ale nie „przymus” do zła, gdyż jako istoty rozumne i samoświadome zawsze posiadamy pewną przestrzeń decyzji, która jest wymiarem naszej wolności⁸.

Bibliografia

Arendt H., *Odpowiedzialność i władza sądenia*, Kraków: Wydawnictwo Prószyński i S-ka, 2003.

Kant I., *Krytyka praktycznego rozumu*, Warszawa: PWN, 1972.

Kant I., *Uzasadnienie metafizyki moralności*, Warszawa: PWN, 1971.

Kant I., *Zło radykalne w naturze ludzkiej*, „Res Publica”, 1991, nr 2 (40).

Zimbardo P., *Efekt Lucyfera*, Warszawa: PWN, 2008.

⁸ Zob. I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, Warszawa: PWN, 1971; a także: I. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, Warszawa: PWN, 1972. Kant optymistycznie twierdzi ponadto, iż zło absolutne, czynione dla niego samego, nie mieści w ramach (postulowanej) ludzkiej natury. Dlatego też nazywa je „diabelskim”. Por. I. Kant, *Zło radykalne w naturze ludzkiej*, „Res Publica”, 1991, nr 2 (40).